



TERAZNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć ... ” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzajcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeważając Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służymy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością. ” „ ... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie. ” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22, 25, 26, 28; 9:11

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co miesiąc. Redaktor: August Gohlke. Wydawca: **Świecki Ruch Misyjny „Epifania”** (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs. Pa. 19425, USA. Cena: w prenumeracie rocznej zł 200, pojedyn. numeru zł 17.

WIELKANOC

WIELKANOC była i jest najbardziej uroczystym światem obchodzonym ze wszystkich świąt religijnych przez urodzonych Izraelitów, pierwszym zarysem Zakonu danym im, jako typowemu narodowi.

Ów obrzęd, w swym pierwotnym ustanowieniu, opisany jest w 2 Mojż. 12. Baranek bez skazy został wówczas zabity, jego krwią pokropiono odrzwia i nadproże a znajdująca się wewnątrz domu rodzina spożywała mięso baranka z praśnym chlebem i gorzkimi ziołami. Tej nocy (czternastego dnia, pierwszego miesiąca, według czasu księżycowego), dzięki pokropieniu krwią i zjedzeniu baranka pierwородne dzieci Izraela zostały pominięte, czyli zachowane od plagi śmierci, która nawiedziła pierwородne dzieci Egipcjan. Z tego powodu i dlatego, iż Izrael w dniu piętnastym Nisan wyszedł z egipskiej niewoli - wolny - Jehowa rozkazał (2 Mojż. 12:14), by dzień ten rokrocznie obchodzono w jego rocznicę.

Urodzeni Izraelici dostrzegali tylko literę tej ceremonii, lecz nie rozumieli jej typowego znaczenia. Moglibyśmy również znaleźć się w podobnej nieświadomości, gdyby nie posiadanie Ducha świętego danego nam przez Boga, jako klucza do zrozumienia tej ceremonii, którą Apostoł pod natchnieniem wyjaśnił w słowach (1 Kor. 5:7, 8): „BARANEK NASZ WIELKANOCNY ZA NAS OFIAROWANY JEST CHRYSZTUS. A TAK OBCHODŹMY ŚWIĘTO”.

Tak więc po skierowaniu naszej uwagi na tę sprawę przez Ducha Świętego, znajdujemy w Piśmie Świętym jasne stwierdzenia wskazujące na Jezusa jako „Baranka Bożego” (Jan 1:29, 36), jako na antytyp baranka wielkanocnego, którego śmierć stała się podstawą wyzwolenia ze śmierci „zebrania (kościół) pierwородnych” (Żyd. 12:23), tak jak śmierć typowego baranka stała się podstawą wyzwolenia pierwородnych Izraela. Prowadzeni dalej przez Ducha Świętego dochodzimy do słów i czynów Jezusa w czasie ostatniej Wielkanocy, którą spożywał ze Swymi uczniami.

Jehowa jest bardzo dokładny i zabicie typowego baranka czternastego dnia pierwszego miesiąca było cieniem, czyli typem, tego faktu w Boskim Planie, który zapowiadał śmierć Jezusa w tym czasie. Godne uwagi jest

to, iż Bóg tak pokierował rachubą czasu wśród Żydów, że Jezus mógł obchodzić Wielkanoc z uczniami i Sam zostać zabitym, jako prawdziwy „Baranek” w tym samym dniu. (Żydowskiego dwudziestoczerogodzinnego dnia, nie obliczano od północy do północy, jak to czyni się zazwyczaj teraz, lecz jego początek liczono od godziny szóstej wieczorem do godziny szóstej wieczorem dnia następnego). Tak, więc Jezus i uczniowie spożywali wieczerę wielkanocną, prawdopodobnie około ósmej wieczorem „...tej nocy, której był wydań”, w tym samym dwudziestoczerogodzinnym dniu, w którym On umarł - a zatem każda jota oraz każda kres-

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ
PRAWDZIE”
2 Piotra 1:12
MIESIĘCZNIK

Marzec 1984

Nr 338 (3)

SPIS TREŚCI

Wielkanoc.....34
Nasze sześćdziesiąte piąte roczne sprawozdanie37

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI
I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA
I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”
Tytus 2:13

ka powinny być i były wypełnione.

Dokładnie zaś na pięć dni przed ukrzyżowaniem, Jezus, przedstawił się Izraelowi jako narodowi, w celu przyjęcia Go lub odrzucenia, gdy wjechał do miasta na oślicy wypełniając w ten sposób proroctwo: „Oto król twój idzie tobie cichy” (Mat. 21:5) i w tym samym czasie wypełniając zarysy typowej Wielkanocy, która przewidywała, iż baranka należało „wziąć sobie” do domu na pięć dni przed czasem zabicia go (2 Mojż. 12:3).

W taki sposób Jezus po raz ostatni przedstawił się Izraelowi jako narodowi, czyli domowi, na pięć dni przed Wielkanocą, jak o tym czytamy: „Tedy Jezus szóstego dnia przed Wielkanocą przyszedł do Betanii ...Nazajutrz [na pięć dni przed Wielkanocą] wielki lud, który był przyszedł na święto, usłyszawszy, iż Jezus idzie do Jeruzalemu ...wyszli na przeciwko niemu” (Jan 12:1, 12, 13). Wówczas to ich Król przyszedł do nich — siedzący na źrebaku oślicy. I wtedy właśnie On zapłakał nad nimi, oświadczając: „Oto dom wasz pusty zostanie. Albowiem powiadam wam, że mię nie ujrzycie od tego czasu, aż rzeczenie: Błogosławiony, który idzie w imieniu Pańskim” (Mat. 23:38, 39).

Jezus znał ważność owej Wielkanocy, lecz uczniowie jej nie znali. Był On Sam; nikt Mu nie współczuł, nikt Mu nie dodał odwagi (Izaj. 63:3). A nawet Sam Jezus wyjaśnił uczniom, że nie mogli dobrze zrozumieć bądź ocenić Jego wyjaśnień, ponieważ nie byli jeszcze pomazani Duchem. Nie mogli bowiem, być pomazani przed usprawiedliwieniem z grzechu Adamowego - nie mogli przejść, czyli być uwolnionymi od grzechu dzięki wartości zabitego Baranka, którego przelana krew wykupiła ich z mocy niszczyciela - śmierci.

Cóż więc dziwnego, że Jezus odczuwał czasami niezmierny a nawet śmiertelny smutek, gdy samotnie wędrował wąską ścieżką, którą nikt przed Nim nie szedł a którą On pokonywał jako nasz Przywódca i Prekursor. Kiedy nadszedł czas zasiedli wspólnie, by spożyć baranka i Jezus rzekł do Swych uczniów: „Żądając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwiej niżbym cierpiał. Boć wam powiadam, że go więcej jeść nie będę, aż się wypełni w królestwie Bożym” (Łuk. 22:15, 16). Nie ulega wątpliwości, że Jezus pragnął, aby uczniowie zrozumieli, w jaki sposób ROZPOCZNIE się owo wypełnienie, które nastąpiło trochę później, tego samego dnia przez zabicie rzeczywistego Baranka.

Prawdopodobnie jednym z powodów, dla którego Jezus szczególnie pragnął spożyć tego baranka z nimi było wykazanie im prawdziwego znaczenia tego wydarzenia, jednakże w takim stopniu w jakim oni byli w stanie je zrozumieć, bowiem „Gdy oni jedli wziął Jezus chleb, a pobłogosławiwszy, łamał i dał im mówiąc: Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje” (Mar. 14:22). „To jest ciało moje, które się za was daje; TO CZYNICIE na pamiątkę MOJĄ”. „A wzięwszy kielich i podziękowawszy rzekł: Weźmijcie to a podzielcie między się”.

„Ten kielich jest nowy testament [przymierze] we krwi mojej, która się za was wylewa” (Łuk. 22:17-20).

Nie mamy wątpliwości, że Mistrz tak wszystko ułożył, by odwrócić ich uwagę od typowego baranka, skupić ją na Sobie jako antytypie i pokazać, że dalsze przestrzeganie tego zarysu Zakonu, który On miał właśnie wypełnić, nie było już właściwe. Tak chleb jak i kielich miały w przyszłości stać się dla nich tymi elementami, które jako przypomnienie Go zajmą miejsce baranka. Tak rozważając dostrzeżemy moc w Jego słowach „To czyńcie na pamiątkę MOJĄ” – nie zabijajcie już więcej literalnego baranka, na znak upamiętnienia typowego wybawienia. Używajcie natomiast chleba i kielicha wyobrażających moje ciało i życie — podstawę rzeczywistego wybawienia — rzeczywiste przejście. W związku z tym niechaj odtąd wszyscy, którzy przyjęli mnie i moje słowa „czynią TO na pamiątkę moją”.

Tak więc nasz Pan ustanowił Swą Wieczerzę jako pamiątkę Swej śmierci i jako substytut w miejsce wieczerzy wielkanocnej obchodzonej przez Żydów. Powstaje pytanie, dlaczego Jezus wpięty spożywał typowego baranka? Odpowiadamy, że narodziwszy się pod panowaniem Zakonu (Gal. 4:4) musiał spełniać każde jego wymaganie. „Albowiem koniec zakonu jest Chrystus ku sprawiedliwości każdemu wierzącemu” (Rzym. 10:4), co spełnił przybijając go do Swego krzyża. Jesteśmy więc wolni od Zakonu w odniesieniu do Przejścia lub Wieczerzy Pańskiej -- jego substytutu. Stanowimy tych, którzy poczytują sobie za przywilej możliwość obchodzenia, co roku pamiątki śmierci naszego Pana, CZYNIĄC TO na pamiątką Jego, „albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus; A tak OBCHODŹMY święto” (1 Kor. 5:7, 8).

OBCHODZENIE PAMIĄTKI JEDYNIEM W ROCZNICĘ

Będzie nam trudno zdecydowanie określić, kiedy i dlaczego pominięto wywołujący silne wrażenie czas obchodzenia pamiątki śmierci naszego Pana, lecz bez wątplenia nie było to „koniecznością”. Niewątpliwie gorliwi nauczyciele uważali, że wielki Nauczyciel pomylił się, i że częstsze niż raz w roku obchodzenie jej było „konieczne”. I jak się wydaje wszyscy zrozumieli, że gdy Paweł powiedział: „Albowiem ilekroć będziecie jedli ten chleb i ten kielich będziecie pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł” (1 Kor. 11:26), to nauczał, jakoby nie było żadnej różnicy w tym jak często się obchodzi pamiątkę.

Lecz uważne przestudiowanie wszystkiego, co Paweł mówił na temat tej sprawy powinno przekonać wszystkich, że tak nie jest. W kontekście już powiedział on (w. 23), że wyłożył im to, co sam wziął od Pana, „iż Pan Jezus tej nocy, której był wydań, wziął chleb” itd. Zwróćcie tylko uwagę na to, że czas wybrany przez Jezusa wydaje się najodpowiedniejszy. Był on tak właściwy, iż Paweł został powia-

domiony przez specjalne objawienie ze strony Pana, że to zostało ustanowione tej nocy, gdy On został zdradzony.

Jak często Kościół mógł łamać chleb i pić ów kielich, aby w ten sposób obchodzić pamiątkę śmierci Pańskiej? Z pewnością tylko w jej rocznicę. Tak samo, gdy Amerykanie obchodzą pamiątkę uzyskania niepodległości, czynią to jedynie w jej rocznicę - 4 lipca. Zlekceważenie daty 4 lipca i obchodzenie tego święta przy innych, nieodpowiednich okazjach, uważać należałoby, co najmniej" za rzecz dziwną. I jeśli mówiąc o 4 lipca, rzeklibyśmy: ilekroć obchodzicie tę uroczystość, wskazujecie na narodziny narodu, to kto rozumiałby, że sugerujemy tu obchodzenie tego święta kilkakrotnie w roku? Podobnie, także jedynie właściwym sposobem jest obchodzenie Wieczery Pańskiej w jej rocznicę.

Niektórzy myślą, iż w Piśmie Świętym znajdują się wersety, które wskazują na wczesny Kościół spożywający Wieczere Pańską w każdy pierwszy dzień tygodnia. Odpowiadamy, że gdyby to było prawdą, nie rozważalibyśmy więcej tej sprawy, lecz gdzie znajduje się taki wiersz? Zostaniemy odesłani do Dz. Ap. 20:7: „Tedy pierwszy dzień po sabacie, gdy się uczniowie zgromadzili na łamanie chleba, Paweł rozmawiał z nimi". Lecz czy znajdujemy tu jakikolwiek dowód, że chleb łamany był dla upamiętnienia śmierci Pańskiej? Jeśli tak, to dlaczego nigdy nie nazwano tego spotkania Wieczere Pańską i dlaczego pominięto kielich? Czyż kielich nie był równie ważnym emblematem jak chleb? Kto zechce twierdzić, że ponieważ z opisów wiadomo, iż dwóch uczniów poznało Jezusa w Emmaus (Łuk. 24:35) po sposobie „łamania chleba”, to było to coś więcej niż zwykły posiłek? Któż zechce twierdzić, że spożywali oni Wieczere Pańską? Nikt.

Pierwszy dzień tygodnia, Pański dzień, nie był właściwym dniem na obchodzenie pamiątki śmierci naszego Pana, byłby nawet dniem najbardziej niewłaściwym. Nie tylko, że wczesny Kościół nie wykorzystywał go dla upamiętnienia śmierci Jezusa i smutnych scen, jakie miały miejsce podczas Wieczery Pańskiej, w Getsemane i na Kalwarii, ale przeciwnie pierwszy dzień tygodnia był dla nich dniem zadowolenia - dniem radości i wołań hosanna, mówienia: „IŻ WSTAŁ PAN PRAWDZIWIE”. W związku z tym nazwa jak i powszechne święcenie przez Kościół wskazywało, że był to dzień oddawania czci i chwały.

Widocznie zwyczaj łamania chleba w każdy dzień Pański być może spowodowany był tym, iż uczniów było niewielu i czasami musieli pokonywać wielkie odległości, by zejść się razem w ów dzień i wspólnie zasiąść do posiłku. Możliwe jest również, że błogosławione skojarzenia myśli i zainteresowania z tęsknotą wracały do łamania chleba owego pierwszego dnia, gdy uczniowie przypominali sobie jak często Jezus objawiał się im tamtego dnia - po Swym zmartwychwstaniu - i jak im się dał poznać właśnie wtedy, gdy spożywali posiłek (Łuk. 24:30-35).

Nawet najsłabsze ślady tego ustanowionego kiedyś przez Kościół zwyczaju obchodzenia rocznicy Pańskiej śmierci i zmartwychwstania - obchodzonej nadal przez kościół rzymski i episkopalny w udogodniony sposób, jako „Wielki Piątek” - inne sekty prawie straciły z oczu.

Obchodzenie Wieczery Pańskiej jest od dawna zwyczajem czytelników TERAŹNIEJSZEJ PRAWDY, którzy „TO CZYNIĄC” jedynie w rocznicę rzeczywistego wydarzenia upamiętniają śmierć naszego Pana. Wierząc, że Pamiątka właściwie zastępuje typ — spożywanie baranka — obliczamy jej datę według czasu żydowskiego lub *księżycowego* i dlatego następuje ona często w innym dniu niż Wielki Piątek, którego występowanie oblicza się według czasu *stonecznego*. W 1984 roku Pamiątka Wieczery Pańskiej przypada w piątek 13 kwietnia, po godzinie szóstej po południu, a w związku z tym chwila odpowiadająca śmierci naszego Pana przypada o godzinie trzeciej po południu w dniu 14 kwietnia. Należy pamiętać, że baranek był zabijany na dzień przed rozpoczęciem się Święta Wielkanocy.

DONIOSŁE ZNACZENIE EMBLEMATÓW

Tak jak w sprawie czasu tak w sprawie emblematów powinniśmy starać się postępować według pierwszy raz obchodzonej Pamiątki - używać przaśnego chleba i owocu winorośli. Wykazanie znaczenia złamanego chleba oraz kielicha może być dla niektórych korzystne. O chlebie Jezus powiedział: „To jest ciało moje”, co znaczy, że chleb reprezentuje w rzeczywistości Jego ciało - Jego ludzką naturę - które zostało za nas złamane, czyli ofiarowane. Gdyby Jezus nie ofiarował za nas Siebie Samego, Swjej ludzkiej natury, nigdy nie bylibyśmy w stanie powstać ze stanu śmierci - nie bylibyśmy w stanie otrzymać życia wiecznego, zgodnie z Jego słowami: „Jeżeli nie będziecie jedli ciała Syna człowieczego ... nie macie żywota w sobie” (Jan 6:53).

Tak więc łamanie ciała Jezusowego nie tylko zaopatrzyło nas w Chleb Żywota, który jeśli człowiek jeść będzie nigdy nie umrze, lecz również otworzyło wąską ścieżkę wiodącą do życia i łamania, czyli o opieczętowywania Prawdy która jest środkiem pomocy w chodzeniu wąską ścieżką prowadzącą do Żywota. W taki sposób widzimy, że było to łamanie Tego, który rzekł: „Jamci jest ta DROGA, i PRAWDA, i ŻYWOT; żaden nie przychodzi do Ojca, tylko przeze MNIE” (Jan 14:6).

Stąd, kiedy posilamy się z owego złamanego bochna, powinniśmy uświadomić sobie, że gdyby Jezus nie umarł - gdyby nie był za nas złamany - nigdy nie bylibyśmy w stanie przyjść do Ojca, ale na zawsze pozostalibyśmy pod przekleństwem grzechu i śmierci Adamowej i nigdy nie przyszlibyśmy do znajomości owej Drogi, Prawdy, Żywota lub Ojca.

Oto inna myśl: chleb nie miał w sobie kwasu - był niezakwaszony (kwas powoduje psucie się, jest elementem gnicia lub rozkładu).

Kwas jest typem grzechu i rozkładu, gnicia i śmierci, którą powoduje wśród rodzaju ludzkiego grzech. Tak więc, dalej typ ten potwierdza, że Jezus wolny był od grzechu - był Barankiem bez zwały i skazy - „świętym, niewinnym, niepokalanym”. Gdyby Jezus pochodził z rodzaju Adama, gdyby otrzymał pierwiastek życia w zwykły sposób od ziemskiego ojca, zostałby też zakwaszony jak wszyscy inni ludzie grzechem Adamowym. Lecz Jego życie pochodziło bezpośrednio od Boga - stąd też nazwany jest Chlebem z nieba (patrz Jan 6:41). Doceniajmy ów czysty, niezakwaszony Chleb i spożywajmy z Niego, jedząc i trawiąc Prawdę, szczególnie zaś tę Prawdę i przyswajajmy sobie przez wiarę Jego sprawiedliwość, dzięki czemu uznamy Go, jako ową Drogę i Żywot.

KTO MOŻE UCZESTNICZYĆ?

Dopilnujmy więc, drodzy Bracia, gdy ponownie zbierzemy się, aby obchodzić pamiętkę śmierci naszego Pana, przez dzielenie się chlebem i kielichem, żebyśmy również przez wiarę przyswoili sobie zasługę Jego złamanego ciała oraz przelanej krwi, byśmy mogli posiadać w sobie Jego życie i ostatecznie uczestniczyć z Nim w Jego Królestwie.

Każdy poświęcony chrześcijanin — nawet taki samotny, który pozostaje jedynie z Mistrzem — może obchodzić tę Pamiętkę, lecz o ile to możliwe, wszyscy poświęceni z jednej miejscowości powinni spotkać się wspólnie. Formalizm ceremonialności nie jest wskazany, lecz „Wszystko się niechaj dzieje przystojnie i porządnie” (1 Kor. 14:40; porównaj F, rozdz. 11).

Oto jeszcze jedna wskazówka: o ile właściwe jest, abyśmy w taki sposób obchodzili Pamiętkę „Wielkanocy” w jej rocznicę, to jednak nie powinniśmy zapominać, że w pewnym sen-

sie codziennie jemy, pijemy i mamy każdego dnia i w każdej godzinie tę świętą społeczność z naszym Panem. Owa noc, kiedy to Izrael spożywał swego wielkanocnego baranka z „gorzkimi ziołami” przedstawiała w typie cały Wiek Ewangelii. Potem nastąpiło ich wybawienie z Egiptu. Podobnie rzecz ma się z nami: spożywamy Baranka w gorzkich doświadczeniach cierpiąc zło panujące w obecnym Wiek - „albowiem z poranku bywa wesele” (Ps. 30: 6) - doznając wybawienia z szatańskiego imperium i spod panowania i ucisku zła.

Apostoł Paweł wyraża z mocą myśli, które właśnie przedstawiliśmy, jako związane ze znaczeniem tego obrzędu i wskazuje na potrzebę właściwego oceny jego znaczenia. Ostrzega nas (1 Kor. 11:27-30), że „... kto by jadł ten chleb, albo pił ten kielich Pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pańskiej. Niechże tedy człowiek samego siebie doświadczy, a tak [ze zrozumieniem i ocenieniem jego znaczenia] niech je z chleba tego, i z kielicha tego niechaj pije. Albowiem, kto je i pije niegodnie, sąd [potępienie] sobie samemu je i pije, nie rozsądzając [oceniając] ciała Pańskiego. Dlatego [z powodu braku właściwego oceny prawdziwej ważności znaczenia - z tej przyczyny] między wami wiele jest słabych i chorych, i nie mało ich zasnęło”.

Każdy z nas może dawać świadectwo prawdziwości uwag Pawła. Wielu w Kościele, nie tylko w kościele nominalnym, ale wielu poświęconych, jest słabych i chorych, a wielu całkowicie zasnęło, umarłszy dla rzeczy duchowych. Jeśli więc chcemy być mocni i napełnieni duchową żywotnością „nie będziemy spać, jako inni czynią”, Corocznie potwierdzając nasze przymierze. Przeegzaminujmy samych siebie, abyśmy mogli obecnie godnie uczestniczyć w przyjmowaniu owych symboli a w przyszłości uczestniczyć wraz z Nim w dziedzictwie królestwa i jego błogosławieństwach. P. '84, 17.

NASZE SZEŚĆDZIESIĄTE PIĄTE ROCZNE SPRAWOZDANIE

WMIARĘ jak zbliżamy się do końca kolejnego roku i zastanawiamy nad stosownymi doświadczeniami oraz wydarzeniami, radujemy się bardzo z licznych dowodów Boskiej wielkiej miłości (najznakomitszej Jego właściwości! 1 Kor. 13:13; 1 Jana 4:16), manifestowanej między innymi Jego czujną troską i przemagającymi opatrznościami, zwłaszcza w sposobie postępowania Boga ze Swym ludem - w dziele dokonywanym przez Niego w sercach i życiu ludzi Bożych, dokonywanym o tyle, o ile oni w próbach dalej rosną w podobieństwie do Chrystusa i są przygotowywani, by „hojnie” wejść do Jego chwalebego wiecznego Królestwa (Gal. 5:22, 23; 2 Piotra 1:5-11; 3:18).

WARUNKI W ŚWIECIE

Dostrzegamy też dowody surowości Boskiej miłości w postępowaniu Jehowy wobec narodów tego świata, gdy On przygotowując się

do ich usunięcia nadal energicznie nimi potrząsa (Izaj. 2:19; Żyd. 12:26, 27), by Pośredniczące Tysiącletnie Królestwo sprawiedliwości i prawdziwego pokoju mogło je zastąpić. Mesjasz, wielki książę, „... który się zastawia za synami ludu” Bożego, jako Boski przedstawiciel (*Michał - który jest jak Bóg*), objął władzę (Dan. 12:1) i w powstałym obecnie czasie wielkiego ucisku narody tego złego świata rozbija na kawałki. W tym dziele jest z Nim stowarzyszone Maluczkie Stadko (Obj. 2:26, 27) i Wielki Lud, włączając „... wojska, które są na niebie [i które] szły za nim [jako wielkim Boskim naczelnym wodzem]” (Obj. 19: 11—21).

Warunki panujące w świecie ujawniają, iż w dalszym ciągu żyjemy w wielkim ucisku (Mat. 24:21, 22), którego początek zaznaczył się końcem czasów pogan w 1914 roku. Jastrzębie wojny w tym roku były o wiele bardziej na widoku niż gołębie pokoju. O wiele większe „... spustoszenie na ziemi” będzie wi-

docznie miało miejsce zanim ludzkość będzie w stanie zwrócić uwagę na „... głos cichy i wolny” mówiący: „Uspokójcie się, a wieście, zem ja Bóg; będę wywyższony między narodami” (1 Król. 19:12; Ps. 46:9—11).

Nie tylko dalej rozwijał się konflikt w Libanie, łącznie z częstym rozlewem krwi, pomimo mozolnych wysiłków niektórych osób pragnących zaprowadzenia i zachowania pokoju, lecz także toczyły się działania wojenne gdzie indziej. Nowo wydana książka, *The War Atlas* (Atlas wojny), wymienia piętnaście wojen prowadzonych obecnie oraz dwadzieścia mniejszych konfliktów. Autorzy wspomnianej książki obliczają, że po drugiej wojnie światowej prowadzono blisko trzysta wojen. Przynajmniej dziesięć milionów ludzi zabito oraz stracono i niezliczone miliony zostały ranne, uznane za niezdolne do pracy, cierpiące głód i pozbawione dachu nad głową. Iran i Irak w wyniku prowadzonych walk znaleźli się w sytuacji bez wyjścia, Etiopia dalej walczy z Somalią, nie ustawały konflikty w Irlandii Północnej, Afryce, Ameryce Centralnej i Kampuczy (poprzednio Kambodży).

Libia pod rządami pana Kadafigo prowadziła swoje wojny i dokonała inwazji Czadu, co spowodowało udzielenie Czadowi pewnej pomocy ze strony Francji. W Górnej Wolcie prolibijski wojskowy w randze kapitana obalił prozachodni rząd. W Assamie, w Indii, tysiące Hindusów-pomaszerowały na pięćdziesiąt muzułmańskich wiosek i dokonały masakry ludności.

Niedawny najazd USA na Grenadę w dużej mierze wzbudził negatywny krytycyzm. Przywódcy amerykańscy twierdzą, iż dokonali tego kroku po otrzymaniu uprzedniego wezwania ze strony Grenadyjczyków i rządów pobliskich Wysp Karaibskich i że wiedzieli, iż Kubańczycy mieli zamiar przekształcenia Grenady w państwo komunistyczne i być może bazę, gdyż budowane lotnisko było o wiele większe niż tego wymagają potrzeby małej wyspy.

Większość obserwatorów jest przekonana, iż przywódca Związku Radzieckiego Andropow poważnie choruje i nie będzie żył długo. Znamienne jest to, że nie pojawił się w sześćdziesiątą szóstą rocznicę święcenia rosyjskiej rewolucji. Od dłuższego też czasu nie pokazuje się publicznie.

ZIMNA WOJNA

Nie zmniejszającemu się gromadzeniu wielkich zasobów broni nuklearnej i innej (Joel 3: 9-12) towarzyszą ogromne ciężary długów oraz deficyt dóbr konsumpcyjnych i wielka podwyżka cen. Zarówno przywódcy w ZSRR

jak i w USA nawołują do wzmożenia rozmów pokojowych, pokoju i wzajemnego ograniczania liczby oraz mocy broni nuklearnych, jednak bardzo mało z tego się realizuje. Liczni wodzowie religijni i inni w USA oraz Europie wypowiadali się przeciw produkcji broni nuklearnej. Organizowali oni nie raz wielkie demonstracje przeciw wytwarzaniu i gromadzeniu tej broni a szczególnie przeciw rozmieszczaniu pocisków nuklearnych w krajach Europy Zachodniej. Te osoby, które badały wyniki wybuchów nuklearnych twierdzą, iż posiadają one o wiele większą siłę niszczycielską niż pierwotnie oceniano.

We wcześniejszych TP wiele razy wyjaśniano, że konflikt opisany w 2 Król. 8:28, 29 zdaje się obrazować konflikt, nazywany zimną wojną, który istniał między władzami Europy Zachodniej (Joramem) wspomaganą przez Amerykę (Ochozjasz) a ZSRR i krajami obozu (Hazealem) o zdobycie przewagi we władzy w sprawach świata (Ramot Galaad). Wspomniany konflikt pokazuje, iż państwa Europy Zachodniej zostały poważnie „zranione” i są „chore” i że w wyniku tego związały się unią z papieżem (Jezreel), chociaż nadal utrzymują przewagę w sprawach świata (2 Król. 9:14, 15), która będzie trwała, aż do bitwy Armagedonu, gdy Jehu (konserwatywna klasa pracujących) obali papieżstwo oraz rządy Europy Zachodniej i Ameryki (2 Król. 9).

W wyniku kosztów finansowych zimnej wojny oraz ogromnego deficytu wywołanego innymi wydatkami liczne narody są zadłużone, aż do stanu załamania się ich gospodarki. Kraje takie jak Francja i Filipiny zdevaluowały swoją walutę. Szybko postępuje wielka inflacja. Narodowy dług USA wynosi obecnie jeden trylion czterysta miliardów dolarów i w dalszym ciągu rośnie (stosownie do pewnych niezależnych źródeł, prawdziwa cyfra jest o wiele wyższa, kształtując się na poziomie od siedmiu do dwunastu trylionów). Deficyt przewidziany na 1983 rok opiewał na sto siedemdziesiąt osiem miliardów, lecz bez wątpienia będzie o wiele wyższy, a w każdym następnym roku wyniesie przynajmniej dwieście miliardów dodatkowego zadłużenia.

Długi narodowe różnych innych krajów wynoszą, co najmniej siedemset sześć miliardów. Najwyższe (licząc w miliardach) są długi: Brazylii 93, Meksyku 80.1, Argentyny 43, Południowej Korei 30, Wenezueli 28, Izraela 26.7, Polski 26, ZSRR 23, Chile 21, Egiptu 19.2, Jugosławii 19. Dziewięć największych banków USA pożyczyło wielkie sumy Brazylii, Polsce, Meksykowi i Argentynie. Kraje te nie spłacają swoich pożyczek w ustalonych terminach i mogą nie dotrzymać zobowiązań. Mówi się, iż fiskalne i polityczne ryzyko na świecie jest bez precedensu od drugiej wojny światowej.

Dennis Healy, dawny minister skarbu, ostrzegł mówiąc, iż „Ryzyko poważnego błę-

du może wywołać reakcję łańcuchową, które to niebezpieczeństwo codziennie się powiększa”. Były sekretarz stanu, Henry Kissinger, powiedział: „Ta sytuacja powstała w wyniku działania jednostek i korporacji ogłaszających bankructwo i uruchamiających przedsiębiorstwa na nowo. Może to być jedynym ratunkiem umożliwiającym przeżycie wielu krajów Trzeciego Świata. Jeśli tę metodę zaadaptują, zbankrutują liczne większe banki światowe, łącznie z niektórymi państwowymi bankami”.

Anomalie pogodowe stały się dla wielu przyczyną doświadczeń losowych. Występowały liczne trzęsienia ziemi i kilka wybuchów wulkanicznych. Susza panowała na terenach od Indii do Afryki Południowej i od Brazylii do Filipin, włączając Gane, Liberię, Etiopię, Afrykę Południową, Zimbabwe, Australię, Indonezję, Meksyk, środkowy zachód USA itd. Na innych zaś obszarach występowały powodzie, jak na przykład, na zachodzie i południu USA, w Ameryce Południowej, Europie Zachodniej, Tajlandii i niektórych częściach Indii. Do tych problemów dochodzą cyklony na Pacyfiku Południowym i huragany na południowym zachodzie USA. Donoszono, iż w Afryce około pięćdziesiąt milionów mieszkańców z dwudziestu krajów doznało głodu najgorszego od czterdziestu lat. Bydło wybito a niektórzy ludzie zjadali swoje ziarno siewne, by uchronić się przed zagłodzeniem.

TERRORYZM SZCZEGÓLNIEM W LIBANIE

Terroryzm, pewna forma anarchii, rozwijał się z niesłabnącą siłą. W gmachu Kapitolu USA nastąpił niszczycielski wybuch bombowy, szczęśliwie, że wtedy nie było w nim ludzi. Baskijscy ekstremiści, którzy zamordowali pięciu hiszpańskich generałów w ciągu minionych czterech lat, zastrzelili komandora Victora Lago Roman, wywodzącego się z hiszpańskiej elity Pierwszej Pancernejszej Dywizji. Należąca do terrorystów ciężarówka załadowana materiałem wybuchowym zniszczyła ambasadę USA w Bejrucie, zabijając sześćdziesiąt trzy osoby i raniąc, co najmniej, stu trzydziestu Amerykanów i Libańczyków. Tę samą taktykę zastosowano w głównej kwaterze lotnictwa Afryki Południowej i zabito siedemnaście osób oraz zraniono sto osiemdziesiąt. Benigno Aquino, popularny przywódca opozycji demokratycznej na Filipinach, został zastrzelony, gdy powrócił do Manili po trzyletnim pobycie na wygnaniu w USA. Prezydent Marcos obciążył odpowiedzialnością samotnego bandytę uzbrojonego w rewolwer, lecz wiele osób twierdzi, iż zabójstwa dokonano na zlecenie kogoś z rządu Marcosa. W kraju nastąpiły wielkie niepokoje. W Burmie zamordowano siedemnastu dygnitarzy rządu Korei Południowej, w wyniku terrorystycznego zamachu bombowego.

Najgorsze ze wszystkiego były jednak niedawne samobójcze wybuchy w Libanie. W Bejrucie dwa samochody ciężarowe załadowane trotylem, staranowały linię obrony głównej

kwatery marynarki USA i pomieszczeń budynku, w którym stacjonowała kompania wojsk francuskich, niszcząc oba obiekty i zabijając dwadzieścia trzydzieści dziewięć amerykańskich i pięćdziesiąt osiem francuskich żołnierzy. Podobny wypadek w Tyrze spowodował śmierć około czterdziestu izraelskich żołnierzy.

IZRAEL, LIBAN, SYRIA I OWP

Chociaż Izrael nie był bombardowany od strony Libanu jak to się działo kiedyś, miał jednak udział w różnych kłopotach. Żołnierze izraelscy, amerykańscy, francuscy i pozostali z sił pokojowych stacjonujących w Libanie istotnie przeżyli ciężki i krwawy czas. Nie raz bywali bombardowani przez ekstremistów i ostatecznie odwzajemniali się nieprzyjacielskim pozycjom ogniowym. Ekstremiści sądzą, że swoją taktyką doprowadzą do opuszczenia przez wojska amerykańskie i inne siły pokojowe Libanu. W tym samym czasie rozszalała się w Libanie wojna cywilna. Chrześcijanie libańscy walczą z Druzami i muzułmańskimi Szyitami, którzy wspomagani przez Syrię zagrażają istnieniu kruchego rządu prezydenta Amina Gemayela. Niektórzy mówią, że wojna domowa jest niemal nieunikniona i podział bardzo prawdopodobny.

Prezydent Syrii, Hafez Assad, był w niekorzystnej sytuacji po izraelskim nalocie w minionym roku i zniszczeniu syryjskich sił powietrznych oraz przejściu wielkiej ilości broni przez Izraelczyków. Obecnie ta sytuacja się zmieniła. Syria została ponownie uzbrojona. Otrzymała siedem tysięcy doradców wojskowych i nowoczesne samoloty oraz czołgi i wyposażenie do obrony przeciwlotniczej wartości dwu miliardów dolarów. Jest więc Syria tak silna lub też silniejsza niż była przed nalotem Izraela na Liban i zniszczeniem syryjskiego sprzętu wojennego. Assad przy poparciu radzieckim ukazał się, jako dzierzący władzę na swym terenie, łącznie z Libanem. Wyłania się pytanie czy będzie się starał włączyć Liban do wielkiej Syrii i czy w swym planie przewiduje wojnę z Izraelem.

Syria wypędziła Jasera Arafata, przywódcę OWP, poparła rewolucję przeciwko niemu innych przywódców OWP, którzy twierdzili, iż Arafat nie użył dostatecznej siły wobec Izraela! Owi przywódcy OWP, pozostający pod wpływem Assada, rozgromili oddziały wierne Arafatowi, który jest na drodze do utraty stanowiska przywódcy OWP. Pod kierunkiem Assada przywódcy ci robią wysiłki, by w jakiś sposób dokonać liczniejszych działań terrorystycznych i „kłuć” Izraela (Ezech. 28:24).

W wyniku śledztwa prowadzonego w związku ze zgodą Izraelczyków na wejście terrorystów Falangi do obozu w 1982 roku, gdzie (w odwet za zamordowanie brata prezydenta Gemayela) zabili ponad trzysta osób, minister obrony Ariel Sharon zrezygnował ze swego stanowiska. Premier Begin po śmierci żony ostatecznie odszedł a minister spraw zagra-

nicznych Yitzhak Shamir zajął jego miejsce w rządzie.

Ludność Izraela oblicza się na cztery miliony sto dziesięć tysięcy, włączając trzy miliony czterysta siedem tysięcy Żydów, około pięćset dwadzieścia pięć tysięcy muzułmanów i sto tysięcy chrześcijan. Przed kilku laty ZSRR zezwolił 50 000 Żydów opuścić Związek Radziecki w ciągu jednego roku, lecz w 1983 roku nastąpił spadek a znaczna liczba wyjeżdżających z ZSRR przybywała raczej do USA i innych krajów niż do Izraela.

Po objęciu urzędu premier Shamir zdewaluował funta izraelskiego i o jedną czwartą podniósł ceny żywności oraz innych artykułów. To, oraz; tempo wielkiej inflacji, nałożyło dodatkowe trudności i ciężary na Izraelczyków. Może też stać się przyczyną, iż Żydzi opuszczający ZSRR będą się raczej udawać do innych krajów niż do Izraela i więcej ich będzie opuszczać Izrael. Może być, jeśli obecne warunki będą się przedłużać, iż będziemy świadkami stopniowego zakończenia się pierwszej, czyli ponownie gromadzącej, fazy „ucisku Jakuba” (Jer. 30:7). Powróciła dostateczna liczba Żydów, by wypełniły się proroctwa mówiące o ich zgromadzeniu. Powrócić mieli w stanie niewiary w Mesjasza, lecz ich nawrócenie nastąpi później (Zach. 12:10). Coraz więcej Żydów w Izraelu prosi o Biblię Starego oraz Nowego Testamentu i je otrzymuje. Coraz bardziej wzrasta liczba Żydów przyjmujących Jezusa za swego Mesjasza.

Trwa postęp w zakresie różnych nauk, medycyny i odkryć. Jako przykład może posłużyć fakt wszczepienia sztucznego serca w USA (z powodzeniem dokonuje się też transplantacji innych organów). Uczeni oznajmili, iż wskutek użycia astronomicznego satelity pracującego w oparciu o podczerwień (TRAS) odkryli w tym roku pierścień z materiałów skalistych wokoło gwiazdy Vega, odległej od Ziemi o dwadzieścia sześć lat świetlnych. Jest to pierwsze odkrycie wskazujące na istnienie takiej planety poza naszym systemem słonecznym. Przy użyciu satelity IRAS dokonano innych interesujących i ważnych, odkryć.

PODRÓŻE PAPIEŻA, POLSKA ITD.

Papież Jan Paweł II, który stał się popularną siłą przyciągania przede wszystkim dla katolików i dla wielu innych także, podróżował w dalszym ciągu i od czasu naszego ostatniego sprawozdania odwiedził Hiszpanię, Sycylię, rozdartą konfliktami Amerykę Centralną, Haiti, Polskę, Austrię i Francję. W sposób rzucający się w oczy, papież wychodząc z siebie usiłował stary, przestarzały system ze starymi niebiblijnymi wyznaniowymi doktrynami oraz praktykami uczynić użytecznym i atrakcyjnym (2 Król. 9:30; Obj. 2:20) dla władców oraz pozostałych ludzi. Często robi wrażenie, jakoby najczęściej zdziałał w zaprowadzaniu światowego pokoju.

Wizyta papieża w Hiszpanii, gdzie jest stosunkowo najczęściej zakonnic i wyznawców katolicyzmu (choć tylko jedna trzecia z nich uczestniczy regularnie we mszy), była pierwszą w dziejach wizytą papieską. Jak wszędzie oklaskiwały go wielkie tłumy, gdy przejeżdżał w specjalnym kuloodpornym samochodzie, zwanym „popmobil”. Hiszpanie zaczęli tworzyć swój socjalistyczny rząd. Politycznym priorytetem papieża było zapewnienie o wzajemnym szacunku i pomocy w stosunkach z hiszpańskim kościołem oraz państwem i (tak jak w innych miejscowościach) umacnianie katolicyzmu oraz usztywnianie oporu kościoła wobec powszechnej akceptacji kontroli urodzeń, rozwodów i przerywania ciąży. Papież zdecydowanie potępił tam (i gdzie indziej) kontrolę urodzeń, powtarzając szeroko kwestionowaną naukę papieża Pawła IV, że „każdy akt małżeński musi być otwarty na przekazanie życia”. Uczynił nawet to czego dotąd żaden inny papież nie uczynił - publicznie uznał „błędy i ekscesy” hiszpańskiej inkwizycji (która torturowała i paliła prawdziwy lud Boży jako tak zwanych heretyków - patrz B 387, 388).

Papież Jan Paweł II polecił do Palermo. Jest to pierwszy papież, który odwiedził Sycylię. Udał się tam, by podjąć próbę ratowania Sycylii przed mafią. W 1983 roku gangsterzy zabili przynajmniej sto trzydzieści osób a około dwustu „zniknęło” w tym katolickim mieście. Wybory we Włoszech ujawniły, że partia Chrześcijańskich Demokratów jest słabsza w wyborach a stanowisko komunistów uległo umocnieniu.

Następna wizyta papieska miała miejsce w niespokojnej Ameryce Środkowej, gdzie Honduras jest w stanie wojny z rewolucyjną Nikaraguą a w Salwadorze i Gwatemali toczą się wewnętrzne walki domowe. W Kostaryce trwają niepokoje. Papież usiłował odegrać rolę rozjemcy (lecz bezskutecznie) mówiąc, iż tylko Kościół Rzymskokatolicki jest w stanie wznieść się ponad stronnictwość w poszukiwaniu sprawiedliwego pokoju. Jednak miejscowy kler jest podzielony politycznie i społecznie i wzrasta liczba protestantów przeciwnych katolicyzmowi. Pewien rewolucyjny przywódca przemawiał do papieża i zgromadzenia przez dwadzieścia minut, głównie na temat antyamerykański i podczas mszy pod gołym niebem jego poplecznicy nieomal zagłuszyli papieża rewolucyjnym śpiewem, mimo gniewu papieża i prośby o ciszę.

Druga wizyta papieża do Polski odbyła się w ustalonym terminie. Owa wizyta dała papieżowi okazję do spotkania z gen. Jaruzelskim w Belwederze. Na którym to spotkaniu między innymi nakłaniał generała do przeprowadzenia obiecanych reform społecznych. Papież był ostrożny, by nie rzucić wyzwania rządowi wskutek bronienia Solidarności czy w inny sposób, chociaż w niektórych swych przemówieniach użył słowa „solidarność”, na przykład, w Częstochowie, sercu polskiego katolicyzmu, gdzie też odwołał się do Maryi dziewicy, jako

„naszej wspólnej matki” i „królowej Polski”. Panuje przekonanie, że połowa trzydziestu sześciu milionów Polaków spotkała się z papieżem.

Papież wystąpił o prawo dla Polski do „posiadania swego słusznego miejsca pośród narodów leżących na wschód od niej i na zachód”. Lechowi Wałęsie zezwolono na spotkanie z papieżem przed opuszczeniem przez niego Polski, lecz nie podano treści omawianych tematów. Niektórzy dostojnicy kościelni stwierdzili, że papież w Polsce za bardzo mieszał się do polityki, chociaż sprzeciwiał się mieszanemu się kleru do polityki w Ameryce Południowej i gdzie indziej, jednak w Polsce sam to czynił.

Nasi wierni bracia w Polsce nie kłaniali się katolicyzmowi, częściowo zobrazowanemu przez złoty posąg Nabuchodonozora (Ter. Pr. '73, str. 69, par. 14), choć były wypadki nakłaniania ich do złożenia ukłonu, szczególnie w jego aspektach politycznych.

Później papież odwiedził Austrię i Francję, udając się do kaplicy Lourdes.

Papież mianował też wielką liczbę nowych kardynałów. Istnieje jednak w dalszym ciągu dotkliwy niedobór mężczyzn wstępujących do stanu kapłańskiego. Papież otwarcie przyznał, że ta sprawa jest „podstawowym problemem Kościoła”. W swych rozległych podróżach kładzie nacisk na zachęcanie każdej rodziny do oddania syna do stanu kapłańskiego, jednak nadal utrzymuje się niedobór kandydatów. Za swój upór w sprawie obowiązkowego celibatu księży ponosi wielką odpowiedzialność. Biblia bowiem mówi, iż biskupi, czyli starsi, mogą wstępować w związki małżeńskie (1 Tym. 3:2; Tyt. 1:6).

Między 1975 a 1980 rokiem liczba księży katolickich zmniejszyła się o około 12 000. Prawie wszyscy mężczyźni, włączając homoseksualistów, są obecnie przyjmowani, jako kandydaci na księży. Katolickie prawo kanoniczne z 1917 roku zostało poddane rewizji i potem ogłoszone. Świeckim księżom udzielono zezwoleń na spełnianie liczniejszych funkcji a nawet odprawianie nabożeństw, z wyjątkiem mszy. Prawo kanoniczne redukuje, z trzydziestu siedmiu do sześciu, liczbę czynów powodujących automatyczne ekskomunikowanie jak: fizyczne wyrządzenie krzywdy papieżowi, profanacja mszy, bezpośrednie zaangażowanie w usunięciu ciąży, pogwałcenie tajemnicy spowiedzi, odpuszczenie grzechów partnerowi stosunków seksualnych lub niezależne ordynowanie biskupa.

Istnieje konflikt między papieżem a jego biskupami w USA na tle używania środków antykoncepcyjnych, celibatu księży, roli kobiet w kościele itd. Jezuita pomijając wybór dokonany przez papieża, wybrali nowego przywódcę (czyli czarnego papieża) Hansa Kolvenbacha, specjalistę w zakresie religii Bliskiego Wschodu, który zdaje się być możliwy do zaakceptowania przez papieża. W pięćsetną rocznicę urodzin Lutera, papież powiedział, iż nauki Lutera powinny być z szacunkiem poddane ba-

daniom. Pewna liczba konserwatywnych kardynałów rzymskokatolickich jest niezadowolona z tego i z planowanej wizyty papieża oraz z jego chęci wygłoszenia kazania w kościele luterańskim w Rzymie.

WARUNKI I POCZYNIANIA W PROTESTANTYZMIE

Obie gałęzie Kościoła Prezbiteriańskiego, Północnego i Południowego w USA połączyły się celu utworzenia Kościoła Prezbiteriańskiego w USA, liczącego ponad trzy miliony członków i będącego obecnie czwartą, co do wielkości, protestancką denominacją w USA. We wcześniejszych rocznych sprawozdaniach (Ter. Pr. '82, str. 26, 27) zwróciliśmy uwagę na społeczną aktywność po 1970 roku (na którą wydano miliony, rzekomo na zwalczanie rasizmu, która jak się okazało częściowo podtrzymywała proterrorystyczne grupy w Afryce) przejawianą przez Światową Radę Kościołów, składającą się z około trzystu grup członkowskich starszych i ortodoksyjnych kościołów. Krajowa Ekumeniczna Rada Kościołów (NCC) w USA, która popiera ŚRK, ukonstytuowała się z trzydziestu dwóch starszych kościołów protestanckich i kościołów ortodoksyjnych, liczących około czterdzieści milionów członków.

Krajowej Ekumenicznej Radzie Kościołów (NCC) w USA poświęcono w Reader's Digest, styczeń 1982 rok, wysoce ujemny artykuł pod tytułem: Czy wiesz co się dzieje z ofiarami twego kościoła? Artykuł ów wyjaśniał jak David Jessup „ujawnił i udokumentował, iż w ponad dwuletnim okresie w kościele praktykujących metodystów przekazano pewnej liczbie politycznych organizacji \$ 442 000. Artykuł ten wykazywał dalej, że ujawnione fakty nie stanowiły odosobnionych wypadków i stwierdzał, że chociaż NCC dokonała wiele dobrego w swej ogólnościowej działalności, to jednak o wiele więcej w zakresie akcji wymienionych przez pana Jessupa.

Krótko potem, dwudziestego trzeciego stycznia (1983 r.), w popularnym programie telewizyjnym pod tytułem „Sześćdziesiąt Minut” (odbieranym przez około czterdzieści milionów widzów) emitowano program zatytułowany „Ewangelia według kogo?”, który podobnie wystąpił z surową krytyką powiększając nieprzychylny dla NCC rozgłos, oskarżając też Światową Radę Kościołów (WCC), jako postępującą w ten sam szkodliwy sposób. Program mówił o tym jak pewien indiański pastor wraz ze swymi parafianami, po dokładnym sprawdzeniu, dowiedzieli się, że ofiarowane przez ich kościół pieniądze przekazane do NCC i WCC „zostały wydatkowane na sprawy, które wydają się raczej politycznymi niż religijnymi, na sprawy, które są bliższe patrzeniu na świat przez polityków światowych niż przez ludność zamieszkującą w miejscowości Logansport w stanie Indiana, której to się nie podoba”.

W tym samym programie, „Sześćdziesiąt Minut”, występował pastor Edmund W. Robb,

kaznodzieja zjednoczonych metodystów i pastor Richard J. Neuchas, kaznodzieja luterński z niedawno powstałego Instytutu Religii i Demokracji (TRD), który dostarcza chrześcijanom pomocy. Obaj wyrazili zaniepokojenie z powodu lokowania kapitałów kościelnych w przedsięwzięcia mające na celu popieranie spraw lewego skrzydła.

W tym samym programie pojawił się też biskup James Armstrong, prezydent NCC. Uchylił się on od odpowiedzi czy będzie, czy nie będzie reprezentował tych w kościele, którzy niepokoją się o fundusze odprowadzane na cele mające związek z lewicą. Powiedział on „Moją podstawową rzeczą jest wierność Ewangelii tak jak ją rozumiem”. Dr Philip Potter, sekretarz generalny WCC ukazał się też w niekorzystnym świetle. Pytany, bronił sprawy udzielania zasiłków przez WCC grupom terrorystycznym w Afryce za pośrednictwem „Programu zwalczania rasizmu”, pomimo faktu, iż te grupy, między innymi, zostały oskarżone o mordowanie chrześcijańskich misjonarzy.

Program „Sześćdziesiąt Minut” ujawnił istnienie przeglądu prowadzonego przez NCC, który pokazał, że trzy czwarte jego członków określają się, jako umiarkowani lub konserwatywni. Lecz NCC przestrzega, iż dokonywanie przez nią przeglądu „nie jest dokumentem przeznaczonym do rozległego rozpowszechniania szerszej publiczności”.

The Washington Post zauważył, iż z powodu programu „Sześćdziesiąt Minut”, artykułu w *The Reader's Digest* oraz wysiłku Instytutu Religii i Demokracji, Krajowa Ekumeniczna Rada Kościołów (NCC) „znalazła się pod najostrzejszym atakiem w historii”. NCC mozolnie usiłuje odrzucić oskarżenia skierowane przeciwko niej, lecz przedstawiane dowody zdają się być dobrze udokumentowane i nieodparte.

NCC prowadzi najbardziej defensywną walkę a biskupi rzymskokatolicki wzrastająco progresywną z dopiero, co nabierającymi śmiałości i wymownymi konserwatystami, wśród których znajdują się chorążowie powszechnie oglądani, popularni telewizyjni ewangelicści i wywierający łagodny wpływ niektórzy teologowie.

Mówi się, że dziesięć denominacji należących do NCC w ostatnim dziesięcioleciu straciło ponad trzy miliony członków. Bez wątplenia straciły wielu i tracą jeszcze więcej członków w wyniku powszechnego niekorzystnego dla nich rozgłosu. Liczne kościoły opuszczają WCC i NCC całkowicie, inne zaś wycofują część lub całość swego finansowego poparcia. Tak więc obrazowy Eufrat, na skutek cofnięcia poparcia ludów Wielkiego Babilonu, bywa coraz bardziej osuszany lepiej przygotowując w ten sposób drogę dla Chrystusa jako założyciela Królestwa Bożego (Obj. 16:12; B, 231).

Czyniąc wysiłki, aby podeprzeć swoją chwiejącą się agencję, NCC zaangażowała się w przemysłnych flirtach z grupami nominalnego chrześcijaństwa spoza NCC, takimi jak Kościół Rzymskokatolicki, posiadający w USA

pięćdziesiąt jeden milionów członków i Południowa Konwencja Baptystów, licząca czternaście milionów członków itd. W tym dążeniu do samoobrony i ekumenizmu NCC po raz pierwszy wybrała rzymskokatolika Jeffrey'a Grosa, byłego profesora teologii i działacza sztabowego rzymskokatolickiej diecezji w Memphis, do nadzorowania analiz teologicznych kwestii pośród kościołów NCC i innych.

PROTESTANCI A KULT MARYI

Pewien artykuł w *Bulletin Today* donosi, iż „protestanci teologowie akceptują niepokalane poczęcie”. To wskazuje na dalszy krok ekumenicznego protestantyzmu w powrocie do ściślejszej uni z Kościołem Rzymskokatolickim. Owa niebiblijna doktryna mówi, iż dziewica Maryja była bezgrzeszna. Teolodzy nie rozumieją tego, jak Jezus mógł być bez grzechu, mimo iż urodził się z niedoskonałej matki { wyjaśnienie jasne i biblijne w E, rozdz. 4). Wspomniany artykuł stwierdza:

Wielkie nowiny naszych czasów, odnoszące się do poczęcia Marii jakoby bez skazy oryginalnego grzechu naszych pierwszych rodziców, donoszą, iż niekatolicy chrześcijanie, głównie niektórzy protestanci teologowie, akceptują obecne Najświętszą Pannę jako matkę, wierną i blisko stowarzyszoną z Chrystusem w zbawczym planie Boga. Protestanci ignorują Maryję. Nawet jej udziałowi w odkupieniu nie przypisują żadnego znaczenia. Stereotypowa uwaga niekatolików jest następująca: Dlaczego mam udawać się do Maryi, by dotrzeć do Boga? Bezpośrednio zwracam się do Boga bez pośredniczki czy orędowniczki.

Wydaje się, iż teologowie protestanci są teraz skłonni wierzyć w istotną rolę Matki Boskiej w zbawieniu, do tego stopnia, że zmniejsza się ich krytycyzm związany z wielkim nabożeństwem dla Maryi. W rzeczywistości obecnie autorami niektórych publikacji na temat Maryi są niekatolicy teologowie. Jak to się stało? Wydaje się, iż Duch Święty wpływa na najinteligentniejsze umysły niekatolików, by mogli zrozumieć życie Maryi, jako rolę Nowej Ewy i jej miejsce w zbawieniu. Katolicki teolog Maryjny, ksiądz Patrick Gaifney, ostatnio powiedział, że „protestanckie nabożeństwo maryjne - tak stare jak Marcin Luter - jest głęboko zakorzenione w teologicznych kręgach protestanckiego przywództwa”. Anglikański teolog Jon Macquarrie był cytowany w tygodnikach USA, iż wierzy, że ten rozwój u, myślących protestanckich teologów, dotyczący przyjęcia nabożeństwa maryjnego przez myślicieli protestanckich, jest „pierwszym ważnym krokiem w kierunku połączenia się protestantów z katolikami”.

Katolicy powinni naprawdę się cieszyć, iż ich odłączeni bracia, szczególnie teologiczna hierarchia, zaczynają rozpoznawać Matkę Boską, jako integralną część zbawienia. Nabożeństwo maryjne będzie się rozwijać, kwitnąć i wznosić do Królowej Niebios w taki sposób, iż obietnica, jaką dała w Fatimie, w Portugalii, w 1917 roku - o nawróceniu Związku Radzieckiego - może stać się realna w naszych czasach. Będzie to istotnie okazją do ogromnej radości w sercach i umysłach całego chrześcijaństwa, chrześcijan i niechrześcijan. Nawet muzułmanie czczą matkę Chrystusa, którą Koran wymienia trzydzieści cztery razy.

W pięćsetną rocznicę urodzin Lutera (1483 roku), spotkało się dwudziestu amerykańskich teologów luterńskich i katolickich w Milwaukee, którzy orzekli, iż mają podobny pogląd na doktrynę o usprawiedliwieniu przez wiarę.

Ich wspólne stwierdzenie brzmi następująco: „Możemy wyznać i wyznajemy, iż nasza wiara dotycząca zbawienia całkowicie spoczywa na miłosierdnym działaniu Boga w Chrystusie”. Od 1965 roku spotykali się oni okresowo, by, w miarę możliwości, znaleźć podstawę ponownego połączenia się luteran z katolikami. W oświadczeniu zawierającym dwadzieścia jeden tysięcy słów z mozołem wyjaśnia się szczegółowo pozostałe różnice i porozumienia. Papież chciałby mieć luteran pod swoją egidą.

ZGROMADZENIE ŚRK W VANCOUVERZE

W Vancouver, w Kanadzie, trzy tysiące pięćset członków SRK pochodzących z różnych krajów i kościołów (łącznie z księżmi rzymskokatolickimi) spotkało się na osiemnaście dni trwającym ogólnym zgromadzeniu. Twierdzili oni, że osiągnęli jedność, jakiej w ciągu pięćdziesięciu lat nie doznali i zaaprobowali niebiblijną naukę o chrzcie niemowląt, podtrzymując następną o „rzeczywistej obecności ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa” w Wieczerzy Pańskiej.

William H. Lazareth, przewodniczący Komisji Wiary i Obrzędów SRK (do której należy Watykan), powiedział: „Naszym celem jest obopólne uznanie duchownych [łącznie z papieżem jako najwyższym?] jako kolejny krok w kierunku organicznej unii między istniejącymi kościołami”. Poproszono denominacje i ich wodzów, włączając biskupów katolickich, o zbadanie projektu ponownego połączenia i oficjalne zrelacjonowanie tego do 1987 roku. Zwrócono uwagę na fakt, iż po raz pierwszy „biskupi katolicy zostali poproszeni o zatwierdzenie doktrynalnego dokumentu, który nie pochodzi z Rzymu”.

Lazareth i drudzy wierzą, iż nieodległy jest czas, gdy po raz pierwszy od 451 roku będzie można zwołać prawdziwy sobór ekumeniczny. Zgromadzenie głosowało, by „potępić produkowanie i rozmieszczanie broni nuklearnej” jako „zbrodnię przeciwko ludzkości” poprzez ruchy wolnościowe przeciwko „heretyckiemu” systemowi apartheidu w Południowej Afryce i wezwało do większego uświadamiania w kwestii [tak zwanej] „pilnej i sprawiedliwej” sprawy palestyńskiej. Zaatakowało uwikłanie się przez USA w Ameryce Środkowej i wezwało do odcięcia dostaw broni dla afgańskiego ruchu oporu.

Dr Robert Ruńcie, arcybiskup Canterbury, i inni wybitni prałaci poufnie sugerowali spotkanie na szczycie obejmujące papieża i jedenastu innych kościelnych światowych przywódców,

KOŚCIOŁY WYŚWIECAJĄ NAWET HOMOSEKSUALISTÓW

Rok 1983 został ogłoszony w USA przez prezydenta Reagana i innych „Rokiem. Biblii”. Lecz ani ten fakt, ani cokolwiek innego nie spowodowało różnicy u tych, którzy „... się nauczyli ... nad to, co napisane ... rozumieć” (1 Kor. 4:8).

Biblia całkiem wyraźnie oznajmia, że homoseksualizm „... obrzydliwością jest” i że „... mężczyźni współżyjący z sobą (Biblia Tysiąclecia)” Królestwa Bożego nie odziedziczą itd. (3 Mojż. 18:22; 20:13; Rzym. 1:27; 1 Kor. 6:9, 10; Ter. Pr. '78, str. 10).

Jednak ci, którym się wydaje, iż lepiej wiedzą nie zgodzą się z tym. Oni nawet zaakceptują wyświęcanie w swoich kościołach homoseksualistów, by mogli nauczać i być dla nich i ich rodzin, włączając młodzież, podpasterzami!

Następujące spostrzeżenie pochodzi z Religious News Service:

Grupy homoseksualistów tworzą własną „strukturę władzy” wewnątrz każdej większej denominacji religijnej, stwierdza duchowny Enrique Z. Rueda, autor pozycji *Homoseksual Network {Homoseksualiści i ich sieć}*. Rueda podaje w swej siedemsetstronicowej książce przykłady ścisłych powiązań pomiędzy religijnymi ugrupowaniami homoseksualistów i narodowymi urzędami denominacji kościelnych, przykłady dotacji kościoła, przeznaczonych dla takich grup, oraz zwiększającego się wykorzystywania terenów należących do kościoła w celu urządzania na nich imprez organizowanych przez homoseksualistów, odprawiania przez biskupów katolickich mszy przeznaczonych dla ugrupowań homoseksualistów wyznających katolicyzm, które przyjęły takie nazwy jak Godność lub Nowe Sposoby Służby, jak też „jawnego tolerowania” wypadków homoseksualizmu w seminariach.

„Nie jestem w żadnym wypadku przeciwny udzielaniu pomocy ludziom, którzy mają pewne problemy” powiedział w swym wywiadzie wspomniany tu katolicki ksiądz urodzony na Kubie. „Lecz nie mogę, zaklinam się na moje własne życie, patrzeć na ustanawianie sieci urzędów i służb wewnątrz kościoła, które same w sobie tworzą strukturę władzy przeciwstawiającą się naukom chrześcijańskim i Biblii”. Rueda stoi na czele centrum katolickiego, zorganizowanego przy współpracy takich ugrupowań jak New Right, Free Congress Research oraz Education Foundation, które zamówiły jego książkę.

Centrum to stanowi jedno z wielu małych konserwatywnych ugrupowań katolickich, uformowanych ostatnio w Waszyngtonie, które sprzeciwiają się poglądom biskupów katolickich na temat zasad pokoju i sprawiedliwości społecznej. ...

Przeciwny Amerykanin byłby prawdopodobnie zbulwersowany dowiedziawszy się, że „głównym źródłem dotowania ruchu homoseksualistycznego są amerykańscy podatnicy” powiedział Rueda. Jednakże opierając się na

przeeglądzie dotyczącym osiemdziesięciu organizacji założonych przez homoseksualistów, Rueda ocenia, że bezpośrednio przelewy pieniężne rządu federalnego dla trzystu dziewięćdziesięciu czterech ugrupowań osiągnęły wartość 5 945 322 dolarów. Owe osiemdziesiąt organizacji, które przyłączyły się do sporządzenia przeglądu, potwierdziły, iż otrzymały kwotę 1 207 375 dolarów z funduszu federalnego, która została przeznaczona na takie cele jak badania, kontrole medyczne, organizowanie ośrodków doradczych i społecznych - stwierdził dalej Rueda.

W sprawozdaniach opracowanych w formie przeglądu przez opisane w przytoczonej tu części wywiadu osiemdziesiąt ugrupowań, wymieniona jest kwota 80 375 dolarów i na jej podstawie Rueda zakłada, że dotowanie przez kościół owych trzystu dziewięćdziesięciu czterech grup osiąga szacunkową wartość 395 347 dolarów rocznie. Chociaż nie jest to znacząca kwota, to według opinii autora „symboliczna wartość takiej sumy jest dla ruchu homoseksualistów nadzwyczajna”, bowiem wskazuje na „poparcie” homoseksualizmu przez kościół.

Jako jeden z przykładów „przenikania” homoseksualizmu do wiodących kościołów, autor podaje uczestniczenie homoseksualistów z Metropolitan Community Churches (MCC; wspólnoty kościołów ze środowisk wielkomiejskich) w organizacjach Washington Interreligious Staff Council (WISC; międzywyznaniowej radzie w Waszyngtonie) - mało znanej, lecz wpływowej radzie Waszyngtonu składającej się z przedstawicieli dwudziestu trzech głównych denominacji religijnych. Zdaniem Ruedy, wielkie znaczenie miało też to, że przez kilka lat MCC posiadało swe biura w gmachu Zjednoczonego Kościoła Metodystów, który mieści się na Wzgórzu Kapitolu w Waszyngtonie.

Pisarz przytoczył treść listu od kierownictwa jednej z grup do jej członków, w którym donoszono, że WISC „zareagowała na apel” MCC w swych biuletynach legislacyjnych, nalegając, aby jej przedstawiciele wnioskujący projekty ustaw poparli w kongresie propozycję praw dla homoseksualistów. Rueda stwierdza też w swej książce, że rada publicznie skrytykowała kwietniowy marsz, który odbył się w 1980 roku w Waszyngtonie pod hasłem łączenia się z Jezusem, na którym potępiono inicjatywę nadania homoseksualistom praw.

Zjednoczony Kościół Chrystusa przyjął sprawozdanie potwierdzające, że uprawianie homoseksualizmu przez kandydata na duchownego nie powinno być podstawą do odmowy przyjęcia go na służbę w kościele. Synnod odmówił rozważenia alternatywnego oświadczenia na temat chrześcijańskich małżeństw i życia rodzinnego, mówiącego, iż związki pozamałżeńskie „zaprzeczają porządkowi Bożemu”. Jeden z kilku delegatów, którzy sprzeciwili się omawianemu tu raportowi, powiedział: „Chodzi tu o pytanie czy władze kościelne mają zamiar przyłączyć się do kultury dwudziestego wieku, czy też pozostać przy wierze apostołskiej”. Ten sam delegat stwierdził da-

lej, że ten aspekt całej debaty stawał pod znakiem zapytania autorytet Biblii i dlatego stał się „walką o przetrwanie kościoła”.

Sąd najwyższy Zjednoczonego Kościoła Metodystów stwierdza, że w prawach kościelnych (lecz co na to Biblia?) nie ma niczego, co zakazywałoby ordynacji homoseksualistów. Kościół Braci, cieszący się reputacją jednej z bardziej konserwatywnych organizacji religijnych w USA, sprzeciwił się na konferencji w Baltimore nazwaniu homoseksualizmu grzechem!

Rzymskokatolicki kościół w San Francisco, owej tak zwanej stolicy homoseksualistów w USA, także utrzymuje, iż homoseksualizm nie jest grzechem. Wspomniane tu sprawozdanie zostało zaaprobowane przez arcybiskupa Johna Quinna i przyjęte przez rzymskokatolicki kościół miasta, w którym piętnaście procent ludności stanowią homoseksualiści. Jedno ze sprawozdań opublikowanych przez radę kościoła (Komisja Sprawiedliwości Społecznej Kościoła) nawoływało do zaprzestania dyskryminacji homoseksualistów w organizacjach kościelnych.

Widzimy, że Jehowa karze jednych homoseksualistów za ich grzechy (1 Tym. 5:24) a drudzy są bardzo poważnie zatrwożeni. Epidemia AIDS (zespół nabytej niewydolności odpornościowej) dotknęła ogółem ponad tysiąc czterysta obywateli amerykańskich - z tego ponad połowę w ubiegłym roku. Liczba zgonów wynosi dotąd około pięćset osób, lecz choroba ta wymyka się spod kontroli z braku metod leczenia. Po raz pierwszy zarejestrowano ją w środowisku homoseksualistów z Nowego Jorku, Los Angeles i San Francisco. Mężczyźni homoseksualni stanowią trzy czwarte, przypadków a stopień śmiertelności wśród nich jest bardzo wysoki. Pracownicy służby zdrowia stwierdzają, że choroba roznoszona jest prawie całkowicie drogą kontaktów seksualnych i przez wielokrotne używanie igieł hipodermicznych, lecz istnieje poważna obawa potwierdzona pewnymi dowodami, iż może być przenoszona również w inny sposób. Wielu homoseksualistów zaprzestało utrzymywania kontaktów z kilkoma partnerami seksualnymi ze strachu przed zarażeniem, się AIDS.

MANIPULACJA BIBLIĄ

Inną złą praktyką w „Roku Biblii” jest manipulowanie faktycznym słownictwem Biblii. Pewien komitet SRK zezwolił na opublikowanie „prowizorycznego i eksperymentalnego” lekcjonarza, książki zawierającej lekcje z Pisma Świętego, interpretacje Ewangelii zawierające teksty Biblii pozbawione słownictwa wskazującego na rodzaj męski, włącznie ze wszystkimi wyrażeniami odnoszącymi się do bóstwa rodzaju męskiego. Płciowo neutralne (w języku angielskim) wyrażenie (Sovoreign) „WŁADCA” zastąpiło dotychczasowe słowo „Pan”. Po wprowadzeniu zmian (1 Mojż. 2:18) brzmi następująco: „Nie dobrze być istocie ludzkiej samej. Uczynię towarzysza dla tego stworzenia”. Gdy Jezus modli się według Ewangelii Mat. 11:25 (obecnie raczej

„Dziecko” Boże niż „Syn”) oświadcza: „Wysławiam cię [Boże Matko —] Ojczy, (Sovereign) WŁADCO, nieba i ziemi”. W ten sposób cechy męskie, zawierające się w Biblii, zostały usunięte, a na ich miejsce wprowadzono słownictwo oznaczające rodzaj żeński i nijaki.

Nowy lekcjonarz został już odrzucony w Ameryce przez Kościół Luterski. Wiele lokalnych kongregacji z innych ugrupowań zapewnia, iż uczyni podobnie, oraz, że odrzuci tak zwaną Biblię „bezrodzajową”. Natomiast feministów może zadowolić wprowadzone przez przedstawicielkę Wiedzy Chrześcijańskiej, Mary Baker Eddy wyrażenie „Bóg Ojciec-Matka” używane w nabożeństwach tego wyznania.

Niektórzy z naszych drogich usprawiedliwionych braci chrześcijan oraz pewni bracia poświęceni należący do kościołów zrzeszonych w SRK oraz NERK, mają oczywiste powody, by „wzdychać i narzekać nad wszystkimi obrzydliwościami, które się dzieją w pośród niego” (Ezech. 9:4). Niektórzy opuścili lub opuszczają swe wyznania, przyłączając się do kościołów fundamentalistycznych lub ewangelickich, które przyznają Biblii jej autorytatywność i które posiadają więcej Ducha Pańskiego. Ale i tak panują w nich ograniczenia spowodowane błędami Wieków Ciemnych i nowoczesne „mówienie językami” itd. Lecz tym, co powinni oni uczynić jest „uciekać z pośrodku Babilonu” i „wyniść z niego” (Izaj 52: 11; Jer. 51:6; Obj. 18:4). Obdarowano nas owym drogocennym „atramentem”, ową „maścią wzrok naprawiającą” (Obj. 3:18), posłaniem Prawdy, dzięki której możemy nieść pomoc tym drogim braciom. Nie zatrzymujemy jej samolubnie dla nas samych, lecz raczej starajmy się o wiele wierniej i z większym taktem wspomagać poselstwem Prawdy (przystosowanej do ich potrzeb i stopnia rozwoju) wszystkich tych, którzy, jak nam się wydaje, posiadają uszy ku słuchaniu!

WARUNKI WŚRÓD LUDU W PRAWDZIE

Warunki wśród obecnych i dawnych „Świadców Jehowy” układają się zgodnie z tym, co podaliśmy we wcześniejszych sprawozdaniach. Według doniesień na świecie jest około dwóch i pół miliona „Ś.J.”, włączając około sześciuset tysięcy w Stanach Zjednoczonych. Raymond Franz (bratanek sędziwego głównego przywódcy „S.J.”, F. W. Franza), który w 1980 roku został zmuszony do rezygnacji z funkcji w zarządzie i wykluczony ze społeczności, ocenia, iż każdego roku wykluczeniu podlega dwadzieścia pięć tysięcy osób. Liczni inni sami się odcinają od organizacji Strażnicy.

Wielu bywa wykluczanych ze społeczności bez udzielenia im możliwości bądź dostatecznej możliwości bronięcia się. W gazetach i czasopismach niekorzystny rozgłos zyskały wykluczenia ze społeczności „Ś.J.” oraz wodzowie zachęcający nawet członków rodzin, by nie rozmawiali z wykluczonymi. Wydobywanie na światło dzienne różnych spraw zraziło dopiero co zainteresowanych i spowodowało ich odejście.

W miarę jak wzrasta liczba eks-„S.J.”; wzrasta też liczba różnych zborów i stowarzyszeń. Niektórzy z nich urządzają konwencje, jak to miało miejsce w Soap Lake, stanie Washington. W zgromadzeniu tym wziął udział Redaktor przy końcu 1982 roku (sprawozdanie opublikowano w Ter. Pr. '33, str. 21). Inni

utworzyli centra dla eks-„S.J.” usiłując pomóc braciom, którzy opuszczają „Ś.J.” i/ albo zostali przez nich wykluczeni ze społeczności. Jedni publikują książki (rozumiemy, że Raymond Franz jest jednym z nich) a inni drukują i rozprowadzają wśród „S.J.” i eks-„S.J.” różne broszurki, ulotki, biuletyny itd., zwracając w nich uwagę na błędy „S.J.” oraz ich Złe praktyki. Niektórzy przygotowują i rozprowadzają stosownie taśmy magnetofonowe a drudzy zaś starają się o opracowanie krótkich nagranych posłań, które można wysłuchać przez telefon po uprzednim wykręceniu odpowiedniego numeru. „Świadców Jehowy” oraz eks-„S.J.” uprasza się o stawianie pytań i zachęca do skomunikowania i nawiązywania kontaktów z nami oraz studiowania Biblii niezależnie od nauk „S.J.”.

Pewne osoby z rozmaitych grup dużego i małego Babilonu pilnie usiłują wyrzucić swój wpływ na eks-„Ś.J.”. Wielu z nich. przyczynia się do odrzucenia błędów „Ś.J.” (co jest dobre), lecz przykro powiedzieć, iż wielu doprowadza też te osoby do odrzucenia czystych i mądrych nauk pochodzących z Pisma Świętego, które podał brat Russell. Inni zostali zwiędzeni, iż teraz, tak późno, na długo po tym jak czas ucisku (oracz — Am. 9:13; Z 5761) zajął zeńce w 1914 roku, bywają wzywani do wysokiego powołania. Tym samym prowadzi się ich do wielkiego zawodu. Innych zaś doprowadza się do większego doceniania Jezusa i Jego stanowiska w Boskim Planie, co jest dobre, lecz przykro powiedzieć, iż jednocześnie na wielu wywiera się wpływ, by czcili Jezusa bardziej niż Jehowę, gdy przyjmują stare błędy, jak na przykład, naukę o trójcy.

Jesteśmy zadowoleni z tego, że mogliśmy do naszych drogich braci „S.J.” i eks-„S.J.” przesłać artykuł (Ter. Pr. '83, str. 133) pod nagłówkiem „Pastor Russell przeciwko wykluczeniu ze społeczności przez „S.J.”. Na wielu artykuł ten wywarł wrażenie. Proszono nas o większą liczbę egzemplarzy w celu dostarczenia ich „Ś.J.” i eks-„S.J.” oraz innym osobom. Liczne różne egzemplarze Ter. Pr. stosowne do dystrybucji zawierają artykuły na temat zakończenia wysokiego powołania (Nr 264/285), Młodocianych Godnych (Nr Nr 270/271, 273/274, 275), biblijnej Epifanii (Nr 288), owiec i kozłów (BS, Nr 483), znaczenia zabijania z Ks. Ezech. 9 (PT Nr 522), Okupu za wszystkich (BS, Nr 352) i Kościoła zupełnie zorganizowanego (BS, Nr 537). Mamy nadzieję, że wielu poprosi o wymienione artykuły i będzie je studiować.

Niektóre z wyszczególnionych egzemplarzy Ter. Pr., takie jak Nr Nr 284/235, 256, 270/271, byłyby odpowiednie dla naszych drogich braci z grup badackich. Mamy też dla nich artykuł pod tytułem „Najwyższy czas, by się zbudzić i czuć” (Ter. Pr. Nr 326; ów artykuł mówi o „Poświęcających się między wiekami”, Z, 5761 itd.). Wielu analizuje wymienione przedmioty i usiłuje zdobyć wspomnianą literaturę oraz regularnie prenumerować PT i BS, które chętnie dostarczamy. Niektórym podobają się też nasze oparte na Biblii bezpłatne broszurki i ulotki, używane do pracy publicznej.

Odpowiednio do możliwości i okoliczności powinniśmy, powodowani miłością chrześcijańską, wyciągać ręce braterskiej miłości i pomocy do naszych pozostałych braci w Prawdzie z wyżej wyszczególnioną literaturą i inną pomocą. Z zadowoleniem przyjmujemy więcej nazwisk i adresów braci w Prawdzie, i nie tylko w Prawdzie, w celu wysłania do nich bezpłatnej literatury. Jeśli możliwe, uprasza się o podanie przynależności grupowej. Każdy może bez skrępowania pisać do nas lub telefonować (215-827-7365).

SPRAWY DOMU BIBLIJNEGO

Członkowie rodziny Domu Biblijnego oraz bracia z innych okolic nadal spełniają bardzo ocenianą i pełną oddania służbę. Włączone są siostry Pearl Gohlke (nasza umiłowana żona i towarzyska życia), Grace Amin (sekretarka), Olive Lounsbury (dział subskrypcji) i Mary Burton (pomoc w dziale subskrypcji i kucharka). Brat Carl Arnold kieruje działem fotokompozycji i w nim pracuje. Przybył brat

Everett Burton i pracuje w naszym dziale wysyłkowym w miejsce brata Floyd Hochbauraa, który obecnie jest w lecznicy.

Brat William i siostra Judy Sturges wraz z dziećmi przyłączyli się do nas w tym roku. Brat William przerobił jeden z naszych budynków na mieszkanie dla siebie i swojej rodziny. Jest on zręczny w różnych dziedzinach rzemiosła i także pomaga w korespondencji, przy obsłudze naszego komputera w miejsce brata Daya oraz w innych działach. Siostra Sturges pomaga w przygotowywaniu fotozestawów do druku na naszych urządzeniach i jako kucharka. Dzieci również pomagają różnymi sposobami.

Brat Jordan pomaga w dziale subskrypcji, w obsłudze technicznej, w realizacji zamówień itd. Siostra Violet Nichols wkłada przesyłki do kopert itd. Brat i siostra Powers, którzy przybyli ostatnio, pomagają w utrzymaniu porządku i w gospodarstwie. Inni pomagają dorywczo w różnych sprawach. Nasza korespondencja wzrosła w ostatnich miesiącach głównie z powodu ogłoszeń w czasopiśmie i gazetach, audycji radiowych i zwiększonej cyrkulacji naszych czasopism, książek i traktatów. Zawsze z zadowoleniem przyjmujemy wiadomości od braci i nie tylko. Staramy się odpowiedzieć listownie lub telefonicznie, gdy to jest możliwe.

Służba pielgrzymka i ewangeliczna w dalszym ciągu przynosi bogate błogosławieństwa, mimo że wzrosły koszty podróży i inne. Niektórzy z mówców mają dogodne sposoby przemawiania w mieszkaniach, klubach, w obywatelskich klubach seniorów, w radiu, telewizji itd.

Nasz program radiowy obecnie jest nadawany przez przeszło siedemdziesiąt stacji. Koszt jest znaczny, lecz ponoszą go bracia. Reakcja nie jest wielka, choć otrzymujemy czasem dobre odpowiedzi a bracia i ich rodziny w wielu miejscowościach doznają błogosławieństw wysłuchując poselstwa. Zachęcamy braci do listownego wyrażania oceny kierownikom radiostacji w tej okolicy, w której program jest słyszalny i do zapraszania drugich do słuchania przez powiadomianie ich o programach i przypominanie o nich oraz informowanie nas czy program jest nadawany regularnie i przez jaką stację transmitowany. Gdyby

audycje nie były nadawane każdego tygodnia, należy nas o tym powiadomić. Służba w zakresie rozprowadzania kaset magnetofonowych (włączając nagrania radiowe) przynosi coraz większe błogosławieństwa licznym braciom i innym osobom, szczególnie, gdy są im dostarczane łącznie ze stosowną literaturą.

W następnym roku, jeśli sprawcy ułożą się pomyślnie, spodziewamy się opracować kilka programów telewizyjnych i pokazać je w różnych częściach kraju.

Dane statystyczne ilustrujące wyniki różnych rodzajów służb jak rozpowszechnianie Biblii (których dużo wysłano do Afryki), tomów paruzyjnych i epifanicznych wykazują, że nic ustaje wielce oceniana służba ewangelistyczna wykonywana przez naszych drogich kolporterów, strzelców, pracowników działających na targach i w magazynach książek, sług pracujących na rzecz osób dotkniętych żałobą i ochotników (którzy wręczają i rozpowszechniają traktaty od drzwi do drzwi a także wysyłając je i rozdając innym osobom itd.). Dobrze została przyjęta nowa książka Life - Death - Hereajter (Życie - Śmierć-Co będzie po śmierci) w oprawie płóciennej i papierowej. Zachęcamy wszystkich do jej szerszego rozpowszechniania jak również książki Boski Plan. Niech nas powiadomi każdy (włączając niezatrudnionych lub emerytów), kto pragnie wykonywać pracę kolporterską, strzelecką i inną ewangelistyczną oraz rozprowadzać książki w konsygnacji, to znaczy płatnych po dokonaniu sprzedaży. Z zadowoleniem będziemy pomagać w tych i innych formach służby wszelkimi możliwymi i rozsądnymi sposobami na życzenie osób, które napiszą do nas lub zatelefonują (215-827-7665).

Stałe wspieranie finansowe dzieła Prawdy (włączając kilka zapisów spadkowych) jest bardzo zachęcające i u wid oczni one w naszych przychodach. Saldo funduszu książkowego zostanie użyte do opłacenia dodatkowej pracy wydawniczej w przyszłym roku. Sprawozdanie to przedkładamy z ogromną wdzięcznością wobec Boga i z wielce serdeczną oceną za dobrą służbę wykonaną dla Pana, Prawdy i braci.

PODSUMOWANIE NASZEJ PRACY

od 1 listopada 1982 r. do 31 października 1983 r.

KORESPONDENCJA

Otrzymanych listów i pocztówek	15.289
Wysłanych listów i pocztówek	18.464

CYRKULACJA LITERATURY

Ochotnicza dystrybucja Teraźniejszej Prawdy....	1.385
Prenumerata Teraźniejszej Prawdy.....	<u>7.445</u>
Ogółem Teraźniejsza Prawda	8,830
Ochotnicza dystrybucja Sztandaru	
Biblijnego i Zwiastuna	19.695
Prenumerata Sztandaru Biblijnego	<u>77.322</u>
Ogółem Sztandar Biblijny	
i Zwiastun.....	97.017
Wykłady Pisma Świętego (oprawa płócienna)...	2.145
I Tom (w papierowej oprawie	
i w formie broszur)	352
Epifaniczne Studia Pisma Świętego	621
Foto-Drama Stworzenia (oprawa	
płócienna, 112).....	78
Życie - Śmierć - Co będzie po	
śmierci (oprawa płócienna, 490)	1.008
Śpiewniki (bez nut, 176).....	460
Manny.....	427
Książki Poematów	492
Broszury (Pień, Spirytyzm, Cienie Przybytku)	.2.099
Inne broszury.....	8.478

Indeksy	42
Inne publikacje, Biblie itd	<u>1.381</u>
Razem książki i broszury.....	17.581
Karty Boskiego Planu, Przybytku i Piramidy...	10
Ochotnicza dystrybucja broszur.....	228.350
Ulotki.....	1.016.620
Listy do osób w żałobie	22.319

SŁUŻBA PIELGRZYMSKA

Pielgrzymów.....	8
Posiłkowych pielgrzymów.....	65
Ewangelistów.....	62
Zebrań publicznych i półpublicz-	
nych.....	261
Uczestników.....	13.375
Zebrań domowych	2.370
Uczestników	29.793
Przebytych mil.....	216.559

FINANSE FUNDUSZ OGÓLNY

<i>Przychody</i>	
Datki, prenumerata itd.	\$ 259.385,59
Saldo z ubiegłego roku	<u>1.397,94</u>
Ogółem przychody	\$ 260.783,53

<i>Rozchody</i>	
Pielgrzymi, ewangelisci, konwencje, ogłoszenia, transmisyje radiowe	\$ 82.859,04
Biuro, literatura, praca w innych krajach, przeróbki itd.	<u>176.875,03</u>
Ogółem rozchody	<u>\$ 259.734,07</u>
Saldo funduszu ogólnego .	1.049,43

FUNDUSZ KSIĄŻKOWY

<i>Przychody</i>	
Datki, sprzedaż książek itd.	\$ 30.259,77
Saldo z ubiegłego roku	<u>7.832,39</u>
Ogółem przychody	\$ 38.052,16
<i>Rozchody</i>	
Życie - Śmierć - Co będzie po śmierci, bezpłatne broszury, ulotki itd.....	\$ <u>26.134,21</u>
Saldo funduszu książkowego.....	\$ 11.957,95

SPRAWOZDANIE Z POLSKI

DROGI Bracie. Niechaj nasz Bóg miłości i łaski oraz Jezus Zbawiciel błogosławi Ci i dają zrozumienie dalszych Prawd na czasie dla pociechy, radości i wzmocnienia ludu Bożego. Psalm 105:1—5.

Pan wielce błogosławi! nam w bieżącym roku. Przy jego końcu możemy obliczyć i podsumować Boskie dobrodziejstwa. Czynimy to z tym większą radością, że mimo pogłębiającego się ucisku na całym świecie mieliśmy w naszym Kraju błogosławione warunki działalności i rozwoju duchowego. W ubiegłym roku staraliśmy się o papier, zwiększenie wydawnictwa, wydanie traktatów, Manny itd., nie mając pewności czy to będzie możliwe do zrealizowania. Otrzymaliśmy przydziały papieru na wszystkie planowane pozycje wydawnicze! Wprowadziliśmy zmianę profilu czasopisma publikując w numerach parzystych Prawdy głębsze dla zaawansowanych (Żyd. 5:14) i w numerach nieparzystych Prawdy łatwiejsze dla początkujących (1 Piotra 2:2). Nakład numerów nieparzystych jest dwa razy większy, co pozwala na rozpowszechnianie tych Prawd wśród osób zainteresowanych. Bracia z radością korzystają z tej sposobności i są błogosławieni przywilejami głoszenia Prawdy. W czasie konwencji bracia opowiadali o owocnych kontaktach nawiązywanych przy użyciu pierwszego egzemplarza wydanego pod hasłem „Podnieście chorągiew do narodów” (Izaj 62:10). Praca ta rozszerza się we wszystkich zborach.

Obecnie drukuje się broszurki i traktaty. Niebawem zostaną rozesłane zborom. Staną się one duchowym orężem do kontynuowania antytypowej Wtorej Walki Gedeona i ścigania antytypowego Zęby i Salmana (Sędz. 3).

W stadium końcowym są przygotowywania do druku przetłumaczonej ponownie Manny. Poprzedni nakład z 1960 roku został już przed kilkoma laty wyczerpany. Wielu nowych braci w Prawdzie nie posiada jej i z radością oczekują ukazania się tej duchowej pomocy. Wszyscy bracia potrzebują już Manny, ponieważ książka używana codziennie przez dwadzieścia trzy lata uległa zniszczeniu.

W zasadzie bracia nie mają doświadczenia w pracy kolporterskiej, ochotniczej i strzeleckiej. W numerze wrześniowym Teraźniejszej Prawdy publikujemy odpowiednie informacje dotyczące tych rodzajów pracy. Porady i instrukcje w nich zawarte są wyrazem doświadczeń parazyjnych i epifanicznych w służbie Pańskiej.

Mieliśmy w tym roku radosną społeczność z bratem Gilbertem i siostrą Emilienne Hermetz. Mili goście zostali powitani z radością na lotnisku w Warszawie przez dwadzieścia trzy osoby, chociaż był to już czas wyjazdu na konwencję do Paar. Wszyscy

na konwencjach manifestowali swoją gorącą miłość. Z pewnością brat Hermetz swoje wrażenia opisze zgodnie z przeżyciami. Jego usługi były bardzo budujące i przez wszystkich uznane za wielce wzmacniające oraz zachęcające do pracy nad sobą i w służbie głoszenia Prawdy. Usłużył on w dwudziestu jeden zebraniach konwencyjnych, w tym w czterech zebraniach do chrztu.

Konwencje, wszystkie trzydniowe, odbyły się w sześciu miejscowościach. Frekwencja kształtowała się następująco: Paary — 450, Cewków — 400, Rzeszów — 740, Katowice — 600, Wrocław — 800, Łódź — 640.

Ogółem wszystkich zebrań konwencyjnych było 58, w tym wykładów — 44, zebrań świadectw — 8, sympozjów — 6. Łączna liczba uczestników wszystkich zebrań wyniosła 33 009. Symbol chrztu przyjęło 10 braci i 22 siostry. Wielkie wrażenie wywarły wykłady brata Hermetza. Przemawiał on na temat 1 Mojż, 1—3, Postanowienia Porannego, Pieczętowania Umysłu i Serca, Obecności Kierownictwa Ludu Bożego oraz Zapewnienia przez Modlitwę. Inni generalni słudzy podali także wzmacniający pokarm duchowy na różne tematy budujące umysły i serca, na przykład: Błędne Poglądy o Bogu, Właściwa Wiara, Filip. 4:12; Mat. 18:3; Jan 8:30—59; Zyd. 4:3; Izaj. 62; Ps. 32:8; Mat. 17:1—9; Przyp. Sal. 14:12; Zyd. 6:10; 1 Jana 1:7; Ezdr. 10:11; Izaj. 24; 5 Mojż. 33:29.

Niespodzianym wydarzeniem na konwencji we Wrocławiu było pojawienie się operatorów telewizji w czasie symbolu chrztu na sali zborowej. Reportaż telewizyjny został nadany we Wrocławiu w dniu 30 lipca w programie „Rozmaitości” o zasięgu regionalnym Dolnego Śląska.

Budowa „Domu Modlitwy” w Poznaniu znajduje się w fazie końcowej. Mamy nadzieję oddać go do użytku na konwencję w 1984 roku.

Lato było u nas upalne i odczuwało się brak opadów a to wszystko stanowi część wielkiego ucisku. Żywności mamy obecnie więcej (za co dziękujemy Panu), lecz nadal odczuwa się brak różnych towarów. Ukończyłem 86 lat i czuję się dobrze, dziękując za to Bogu. Artykuł o Lutrze otrzymałem i natychmiast przesłałem do tłumaczenia i publikacji. Liczba posiłkowych pielgrzymów i ewangelistów podana niżej stanowi tych, którzy są nadal aktywni.

Wszyscy bracia prosili o przekazanie serdecznych pozdrowień i wyrazów braterskiej miłości, włączając mnie, dla Brata, współpracowników Domu Biblijnego i dla wszystkich braci na całym świecie. Brat i współsługa w radosnej służbie Zbawiciela.

Wiktor Stachowiak

PODSUMOWANIE PRACY W POLSCE

od dnia 1 października 1982 r. do dnia 30 września 1983 r.

KORESPONDENCJA

Otrzymanych listów i pocztówek	753
Wysłanych listów i pocztówek.....	771

CYRKULACJA LITERATURY

Teraźniejsza Prawda	13.789
Sztandar Biblijny.....	10.973

SŁUŻBA PIELGRZYMSKA I EWANGELICZNA	
Pielgrzymów	2
Posiłkowych pielgrzymów.....	39
Ewangelistów.....	25
Zebrań, publicznych i półpublicznych	354
Uczestników tych zebrań.....	28.519
Zebrań domowych.....	2.494
Uczestników tych zebrań	67.245
Przebytych kilometrów.....	280.406

FINANSE*Przychód*

Datki.....	zł 100.438,00
Wpłaty na budowę Domu	
Modlitwy.....	zł 3.557.147,00
Wpłaty na literaturę	zł 804.642,00
Saldo z ubiegłego roku	zł <u>208.298,00</u>
Razem	4.670.525,00
	<i>Rozchód</i>
Koszty funkcjonowania	zł 52.291,00
Wydatki związane z Do-	
mem Modlitwy	zł 3.181.185,00
Koszty wydawnictwa	zł <u>287.881,00</u>
Razem	<u>3.821.357,00</u>
Nadwyżka funduszu .	849.168,00

ROCZNE SPRAWOZDANIE Z KRAJÓW FRANCUSKOJĘZYCZNYCH

DROGI Bracie: Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga, Ojca naszego, i Pana Jezusa Chrystusa (2 Tes. 1:2)! Pomimo ciemnych chmur, które gromadzą się nad całym światem i które nie oszczędzają ludu Pańskiego, z ufnością podnosimy głowy pewni iż Królestwo jest blisko. W swoich modlitwach szczególnie pamiętamy o wszystkich braciach na całym świecie, którzy nie mają tych ułatwień, z jakich korzystamy w naszym kraju. Być może, iż nie zawsze dostatecznie doceniamy ten wielki przywilej. Tę uwagę słusznie można odnieść do ludzi w ogóle, ludzi zawsze niezadowolonych i często usiłujących gromadzić zdobycze ponad potrzeby, gdy tymczasem miliony istot ludzkich umierają z głodu. Te obserwacje jak i obietnice odrodzenia ze związanymi z nim błogosławieństwami, napędlają nasze serca wdzięcznością wobec Boga i naszego Pana Jezusa! To też pozwala nam zrozumieć jaką mamy odpowiedzialność "w odniesieniu do „teraźniejszej prawdy” w zastosowaniu jej do siebie i propagowaniu (Jer. 20:9)!

W tym duchu większość braci, zaangażowanych w rozmaitych gałęziach służby, podtrzymuje swoją aktywność mimo wzrastającej wśród ludzi obojętności. Być może, iż tę obojętność można sobie tłumaczyć aktualną różnorodnością sekt i „różnych głosów” o zwodniczym charakterze. Bracia zaangażowani w pracy kolporterskiej w dalszym ciągu podejmują wysiłki tak, jak to czynią ci, którzy pracują na targach, jarmarkach itd. Liczni młodzi bracia przyłączyli się do „wyspecjalizowanych pracowników” i byli błogosławieni, szczególnie w swoim własnym rozwoju (Przyp. 11:25).

Na początku roku, siostra Hermetz i ja, odwiedziliśmy Izrael, gdzie nawiązaliśmy nowe kontakty. Jednak wydarzenia i ciągłe napięcia w tym kraju sprawiają, iż sądzimy, że rezultat naszej pracy prowadzonej na rzecz tego ludu jeszcze nie dojrzał. Kontynuujemy ją, zwłaszcza korespondencyjnie. Niedawno zostaliśmy dwukrotnie zaproszeni do przemawiania w lokalnym radiu żydowskim jednego z

głównych miast północnej Francji. Spodziewamy się częstszych okazji pod Pańskim nadzorem.

W lipcu mieliśmy przywilej usłużyć braciom w Polsce. Dostrzeżliśmy ich miłość i gorliwość w Prawdzie, zwiększone wskutek radości jaką odczuwają w związku z otrzymaniem traktatów i Sztandaru Biblijnego do pracy publicznej. Oceniliśmy szczególnie towarzystwo br. Stachowiaka i br. Woźnickiego, ten ostatni był naszą „kulą” (jak to br. Johnson z humorem określał: swego tłumacza).

Krótko po powrocie powitaliśmy z radością naszego drogiego brata H. W., Roberta i siostrę Roberts. Usługi konwencyjne br. Roberta ocenili bardzo polscy i francuscy bracia. Nawet bariery językowe nie stanowiły przeszkody w dobrej łączności duchowej, odczuwanej przez każdą osobę. Prócz tej konwencji i wielkanocnej mieliśmy jeszcze jedną błogosławioną konwencję na południowym zachodzie kraju. Bracia „drukarze” zdobywają coraz wyższe kwalifikacje. Epifaniczny Tom drugi Stworzenie jest gotowy do druku we własnym zakresie. Wydrukujemy też sami Cienie Przybytku, prócz regularnych czasopism i traktatów. Bracia w dalszym ciągu składają swe pieniężne ofiary i br. Bocquillon, nasz skarbnik, często fundusz. Prawdy porównuje z naczyniem wdowy z Sarepty (1 Król. 17:15, 16), gdyż ku radości obdarowujących możemy pomagać nawet innym polom.

Liczni są ci z ludu Pańskiego, którzy chcieli bym przekazał słowa ich oceny dla Twojej oddanej pracy i za duchowy pokarm przystosowany do potrzeb indywidualnych. Owi bracia proszą mnie także o wyrażenie zapewnienia o ich codziennych modlitwach za Bratem i drogimi członkami rodziny Domu Biblijnego. Z radością to czynię, łącząc się z nimi i prosząc Ciebie o przekazanie braciom na całym świecie wyrazów naszej chrześcijańskiej miłości.

Twój brat i sługa przez Jego łaskę,
Gilbert Herm et z

TERAŹNIEJSZA PRAWDA I ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII

Niezależny Miesięcznik Religijny
Wydawany przez Świecki Ruch Misyjny „Epifania”

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich - związane z Bogiem w miarę rozumiewania Jego Słowa — jest wydawane w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielanej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń, statutu i testamentu, udzielonych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, aby wiązały kontrolujące korporacje i stowarzyszenia ludu Prawdy; i w celu przedstawiania oraz bronięcia roz-

wijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla Ludu Pańskiego, tak jak się Jemu podoba go udzielać, Zamówienia przez wpłaty prosimy kierować pod adresem: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, I Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 63513-58391-136. Prenumerata roczna za numery parzyste wynosi — 100 zł i za numery nieparzyste — 100 zł, łącznie za wszystkie numery (12) - 200 zł. Cena pojedynczego numeru — 17 zł.